

19 marca 2 armia WP i 1 korpus pancerny przeszły pod rozkazy dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego marsz. Koniewa, który nakazał tym związkom ześrodkować się w rejonie Trzebnicy i Oleśnicy w gotowości do wzięcia udziału w likwidacji nieprzyjaciela okrążonego we Wrocławiu.

Armia miała rozpocząć marsz 20 marca wieczorem i zakończyć 29 tegoż miesiąca. Dywizje piechoty i brygada saperów miały maszerować pieszo, a jednostki zmotoryzowane — na samochodach. Czołgi i działa pancerne, podobnie jak w poprzednich marszach, zamierzano przewieźć koleją. Wyznaczono sześć tras prze-

⁴⁶ CAW III-237/27, 4 BPanc, s. 74.

marszu, po jednej dla każdej dywizji piechoty i jedną dla 1 korpusu pancernego. Jednostki armijne miały maszerować za dywizjami piechoty, tymi samymi, co i one trasami. Związki taktyczne i oddziały powinny były maszerować tylko w nocy. Obowiązywało staranne maskowanie w czasie marszu i podczas odpoczynków dziennych, nie wolno było używać radiostacji — obowiązywała cisza radiowa⁴⁷.

Do nowego rejonu ześrodkowania pod Oleśnicą korpus miał być przerzucony samochodami, oprócz czołgów i dział pancernych, które zamierzano przewieźć transportem kolejowym. W związku z tym, że korpus nie miał dostatecznej ilości samochodów, część żołnierzy oddziałów piechoty zmotoryzowanej musiała niektóre odcinki trasy przejść pieszo. Kolumny zmotoryzowane i piesze wykonywały marsz po trasie: Myślibórz, Krzeszyce, Sulęcín, Łagów, Świebodzin, Sulechów, Kargowa, Sława Śląska, Wschowa, Góra Śląska, Rawicz, Żmigród, Trzebnica, Dobroszyce⁴⁸.

Na podstawie ustnego rozkazu dowódcy korpusu gen. Kimbara 4 brygada pancerna miała wyjechać z dotychczasowego rejonu ześrodkowania w Głazowie do rejonu Sokołowic, sposobem kombinowanym: koleją i transportem samochodowym. Czołgi i działa pancerne oraz sprzęt bojowy — koleją, a samochody „własnym chodem”. Trasa marszu przebiegała tak jak korpusu.

Wykonując otrzymany rozkaz dowódca brygady ppłk Stupin zdecydował, aby koleją jechały następujące pododdziały: bataliony czołgów, batalion piechoty zmotoryzowanej, kompania przeciwlotnicza, pluton rozpoznania, kompania dowodzenia i kwatermistrzostwo brygady. Wyładowanie tych pododdziałów miało nastąpić na stacji kolejowej Oleśnica. Natomiast pozosta-

⁴⁷ *Organizacja i działania*, t. III, s. 165—168.

⁴⁸ *Tamże*, s. 167.

Starszy adiutant 1 batalionu kpt. Grzegorz Spiwak



le pododdziały: sztab brygady, kompania dowodzenia, kompania technicznego zabezpieczenia — transportem samochodowym, tylko w nocy i w dodatku z zaciemnionym światłem.

Odprawianie transportów kolejowych ze stacji Głazów następowało kolejno, a mianowicie:

— pierwszy transport mający nr 14105, składający się z 1 batalionu czołgów, 1 plutonu przeciwlotniczego, 2 kompanii fizyliarów, kompanii dział przeciwpancernych, zakończył ładowanie 22 marca o godz. 1.30, a odszedł tego samego dnia o godz. 3.40;

— drugi transport nr 14106, w skład którego wchodził 2 batalion czołgów, 1 kompania fizyliarów i kompania moździerzy, załadował się 22 marca o godz. 18.00, a został odprawiony o godz. 3.40;

— trzeci transport w składzie: 3 batalion czołgów i kwatermistrzostwo brygady załadował się 22 marca o godz. 19.00, a wyruszył w drogę 23 marca o godz. 4.45.

Kolumny samochodowe wyjechały z Głazowa o godz. 20.00 22 marca⁴⁹.

⁴⁹ CAW III-237/27, 4 BPanc, s. 75—76.

Szczególnie trudne zadanie do wykonania czekało kierowców. Jazda nocą przy nikłych światłach była niezwykle trudna i wymagała największej uwagi, a zarazem największego wysiłku, na szosach bowiem panował duży ruch. Kierowcy musieli dobrze manewrować, by nie zahaczyć ciągnących żółtym krokiem taborów i nie najechać na różne maszerujące kolumny wojska. Mimo to olbrzymia większość załóg przebyła drogę bez wypadku.

Dowodem wysokiego poczucia obowiązku i dyscypliny wśród kierowców jest fakt, że ani jeden z samochodarzy po przybyciu na miejsce postoju nie kładł się na odpoczynek. Każdy zajął się przede wszystkim przeglądem samochodu, uzupełnił zauważone niedociągnięcia i dopiero po złożeniu meldunku dowódcy o gotowości pojazdu do dalszej jazdy — pomyślał o osobistej higienie i odpoczynku.

Na trasie marszu brygady miejscowej ludności w miastach i wsiach prawie nie było widać. Część ludności opuściła swe domostwa ratując się przed ofensywą radziecką ucieczką na zachód. Reszta przyglądała się z ukrycia ruchowi wojsk. Częściej spotykało się uciekinierów — kobiety obarczone tobołami i pchające dzieciinne wózki, na które naładowano wszelkiego rodzaju dobytek. Za matkami dreptały dzieci.

Marcowy śnieg tajał pod wpływem budzącej się wiosny, tworząc błoto. Przydrożne rowy usiane były wrakami zniszczonych samochodów i taborów. Leżały jeszcze trupy hitlerowców w szarzielonych mundurach. Wszędzie ślady okrutnej wojny. Kraj wyludniony i zniszczony.

Kolumna samochodowa przybyła do rejonu ześrodkowania w Sokołowicach 25 marca o godz. 6.00. W tym samym dniu przybyły też na stację wyładowniczą w Oleśnicy transporty kolejowe: pierwszy transport o godz.

10.00, drugi o 20.00, a trzeci o 12.00. Wszystkie więc pododdziały dnia 25 marca znalazły się na wyznaczonym miejscu. Nawet dwa dni przed wyznaczonym terminem⁵⁰.

Również transporty kolejowe pozostałych jednostek korpusu wylądowały się na stacji w Oleśnicy. Było to możliwe dlatego, że rejon ten zabezpieczono pod względem osłony przeciwlotniczej siłami macierzystego 26 pułku artylerii przeciwlotniczej, armijnej 3 dywizji artylerii przeciwlotniczej i licznych jednostek radzieckich.

Przegrupowanie 1 korpusu pancernego z rejonu Myśliborza pod Wrocław było przedsięwzięciem bardzo trudnym, głównie dlatego, że wykonywano marsz rökadowy, początkowo w niewielkiej odległości od linii frontu, co związane było z zachowaniem daleko posuniętej ostrożności, osłonięciem oddziałów przed nieprzyjacielskim lotnictwem, a przede wszystkim z powodu konieczności starannego maskowania. Dlatego jednostki przegrupowywały się w nocy, a kolumny samochodowe przejechały trasę marszu bez świateł. Zabroniono przy tym korzystania z łączności radiowej, a radiostacje opieczętowano⁵¹.

4 brygada pancerna wykonała marsz bez jakiegokolwiek wypadku i katastrofy, wozy pod względem technicznym sprawiły się dobrze. Młodzi żołnierze zdali egzamin celująco. Na wyróżnienie z podoficerów zasłużyli sierżanci: Kaliński, Pobiedziński, Jura, Domaradzki i Bielawski, którzy umiejętnym prowadzeniem pojazdów, dużą dyscypliną i wytrzymałością fizyczną wykazali, że są dobrymi żołnierzami⁵².

Wysoką ocenę sprawności marszu podnosił fakt, że nasi czołgiści otrzymali swoje maszyny zaledwie kilka

⁵⁰ CAW III-237/27, 4 BPanc, s. 75.

⁵¹ CAW III-5/380, 2 AWP, s. 132.

⁵² CAW III-233/28, 1 KPanc, s. 132—133.

dni przed wyjazdem z Zawadówki. Jechali na nich nie znając ani dobrych, ani ich złych stron. Pamiętać należy ponadto, że były to załogi młode, wyszkolone na prędko własnymi siłami korpusu. A jednak brygada z zadania wywiązała się dobrze. Tak to ocenił dowódca korpusu gen. Kimbar, który ppłk. Stupinowi i wszystkim jego czołgistom wyraził specjalne podziękowanie⁵³.

Pododdziały brygady rozmieściły się w lasach, w ciągu pierwszych sześciu dni wszędzie zajmowano się czyszczeniem broni i sprzętu, przeglądem techniki i uzbrojenia oraz przestrzeliwaniem czołgowych karabinów maszynowych ostrą amunicją.

Brygada zajęła stanowiska frontem na południe, w stronę Wrocławia, od którego dobiegały głuchoe odgłosy kanonady artyleryjskiej. Nocą widać było palący się Wrocław. Zamknięty w mieście przez wojska radzieckie wróg broń i amunicję otrzymywał ze zrzutów. Każdej nocy jak kruki krążyły niemieckie samoloty, próbując wykryć i zniszczyć posiłki zdążające z pomocą nielicznym jednostkom radzieckim otaczającym Wrocław. Co noc przecinały ciemność długie snopy światła reflektorów polujących na niemieckie samoloty. Wtórowały im serie szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych i wielkokalibrowych karabinów maszynowych.

Zwykle nad ranem, kiedy lotnictwo hitlerowskie wróciło już na dalekie lotniska, rozlegał się warkot bombowców radzieckich, lecących nad miasto. Czasami po kilka razy dziennie nad głowami żołnierzy 4 brygady przelatywały sojusznicze samoloty. Na południe leciały ciężko, wolno, z pełnym obciążeniem bomb, powracały zaś lekkie i szybkie.

Wrocław w wyniku działań 1 Frontu Ukraińskiego

⁵³ *Tamże*, s. 133.

został okrążony w nocy z 13 na 14 lutego. Na rozkaz Hitlera miasto zamieniono w twierdzę, której broniło około 50 tys. żołnierzy. W ostatniej dekadzie lutego Niemcy podjęli szeroko zakrojoną próbę uderzenia na tyły wojsk radzieckich nad Odrą i Nysą Łużycką w celu deblokady garnizonu okrążonego we Wrocławiu. Uderzenie zamierzano wykonać z rejonu Zgorzelca, gdzie skoncentrowało się siedem doborowych dywizji niemieckich. Siły te, zorganizowane w specjalną grupę uderzeniową pod dowództwem gen. Nehringa, 28 lutego przeszły do natarcia. 3 armia pancerna gwardii gen. płk. Rybalki nie przepuściła jednak wroga przez swoje pozycje.

Inne zgrupowanie hitlerowskie przygotowane do działań zaczepnych zostało rozgromione na Śląsku Opolskim w drugiej połowie marca. Wojska 1 Frontu Ukraińskiego wyszły w ten sposób na podnóże Sudetów. Były to ostatnie przed operacją berlińską działania zaczepne 1 Frontu Ukraińskiego. W tej sytuacji dla wojsk broniących się we Wrocławiu pozostała jedynie możliwość wydostania się z okrążenia w kierunku północnym. Aby nie dopuścić do tego, marsz. Koniew wydał 2 armii WP i 1 korpusowi pancernemu rozkaz przejścia do obrony i pogłębienia ugrupowania wojsk radzieckich działających na północ od Wrocławia. Rubież obrony miała przebiegać od Pogalewa Wielkiego, przez Uraz, Ligotę, Siedlec do Jankowic, długość linii obronnej wynosiła 45 km.

General Świerczewski rozkazał armii zająć obronę w dwóch rzutach. W pierwszym znalazły się: 5 dywizja piechoty na rubieży Brzeg Dolny (wył.), Wały, Uraz, Pęgów; 9 dywizja na rubieży Pęgów (wył.), Ozorowice, Malin, Siedlec 8 — na rubieży Łosina, Dobroszów Oleśnicki; 10 dywizja miała przygotować obronę na rubieży Łazarzanowice, Strupina, Skokowa, Krościna

Wielka, a 7 — na rubieży Koszyce Wielkie, Biadaszków Mały, Czeszków.

Do odwodu przeciwpancernego wyznaczono 9 i 14 brygadę artylerii przeciwpancernej, 1 korpus pancerny, 16 brygadę pancerną, 5 pułk czołgów ciężkich i 28 pułk artylerii pancernej.

1 korpus pancerny miał się ześrodkować w rejonie Oleśnicy, Dobroszyna, Bartkowa, tj. poza lewym skrzydłem pasa obrony armii⁵⁴. 1 brygada piechoty zmotoryzowanej ześrodkowała się w rejonie Damnik, 2 brygada pancerna w okolicy Nadleśnictwa Brzezcie, 3 brygada pancerna pod Nowicą, a 4 brygada pod Sokołowicami. Korpus tworzył zgrupowanie manewrowo uderzeniowe, które miało być wykorzystane na wypadek prób wyjścia nieprzyjaciela z okrazonego Wrocławia.

Kilkudniowy pobyt pod Wrocławiem oddziały pancerne wypełniły intensywną pracą nad organizacją obrony oraz przygotowaniem do luzowania jednostek radzieckich w planowanym uderzeniu na Wrocław.

1 i 2 kwietnia 4 brygada pancerna obchodziła uroczyste Święta Wielkanocne. W pierwszy dzień świąt w południe odbyło się zaprzysiężenie młodych żołnierzy. W gazecie korpusu „Pancerni” zachował się opis tej uroczystości. Przedstawiam jej przebieg w skrócie.

W pięknym sosnowym lesie, naprzeciw skromnego brązowego krzyża wznoszącego się nad ołtarzem polowym, ustawili się w karnych szeregach czołgiści 4 brygady. Na uroczystości przybył dowódca korpusu gen. Kimbar.

⁵⁴ Gen. bryg. prof. Mieczysław Bi e ń, *Przegrupowanie 2 armii WP z rejonów formowania nad Nysę Łużycką*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 3/1967. W czasie gdy 1 KPanc ześrodkował się w rejonie Oleśnicy, w jego skład włączono 1 dar, który 1 kwietnia przybył z Moskwy na stację kolejową w Oleśnicy i po wyładowaniu rozlokował się w rejonie Miodar.

Dowódca plutonu 1 kompanii fizylierów **plut. pchor. Tadeusz Duwe**



Mszę celebrował ksiądz kapelan kpt. Bartkiewicz⁵⁵, po czym wygłosił podniosłe kazanie. „Nie będzie więcej »Drang nach Osten« — powiedział, gdyż po 300 latach na prastarej ziemi słowiańskiej znów osiadzie Polak, pokój miłujący”.

Przysięgę odebrał gen. Kimbar, po czym przemówił mjr Tokarski, podkreślając doniosłość chwili, w której odbywało się złożenie przysięgi. Gen. Kimbar, przemawiając do swych żołnierzy, zwrócił uwagę na miejsce, w którym się ona odbywała. „Jest to prastara ziemia piastowska — mówił — na której dotychczas panoszyli się butni Prusacy, a teraz dzięki zwycięstwu oręza radzieckiego i polskiego na wieczne czasy powraca do Polski”.

⁵⁵ Ks. kpt. Bartkiewicz — jak relacjonuje mjr rez. mgr. T. Welkier — znakomicie współpracował z aparatem polityczno-wychowawczym. Jego kazania były wypełnione głębokim umiłowaniem ludowej Ojczyzny i zagrzewały żołnierzy do walki. Wszyscy żołnierze uważali, że ks. kpt. Bartkiewicz jest wzorem kapłana patrioty. Był zawsze uśmiechnięty i umiejący wypatrzyć smutnego żołnierza, którego coś gnębiło, aby mu pomóc, a gdy to okazało się nie w jego mocy, zwracał się z prośbą o interwencję do wydziału polityczno-wychowawczego.

Po defiladzie odbył się koncert Teatru Żołnierza pod kierownictwem ob. Jabłońskiego.

Ze śpiewem żołnierze wracali do swoich kwater, gdzie czekały ich pięknie przybrane stoły ze świątecznym obiadem żołnierskim⁵⁶.

Za zgodą dowódcy brygady batalion piechoty zmotoryzowanej zorganizował uroczysty wspólny obiad, na który został zaproszony dowódca korpusu gen. Kimbar. W związku z przyjazdem generała na obiad miał miejsce humorystyczny epizod. Przytaczam go według relacji mjr. rez. Tadeusza Welkiera.

„Obserwuję największego kawalarza z naszej fabryki prądu, tj. akumulatorni, starszynę Wierszynina i głowie się, jaki on też wymyśli kawał na dzisiejszą uroczystość, a jestem pewien, że wymyśli. Wszystko jest już gotowe. Dowódca brygady ppłk Stupin i szef sztabu ppłk Wereszczagin oraz inni oczekują przyjazdu generała. Zorganizowano również »łączność głosową« do orkiestry ściągniętej z korpusu. ... W chwilę po otrzymaniu zawiadomienia, że »generał już wjechał« — oczom zebranych ukazał się widok pędzącego co sił w rozpiętym i rozwianym płaszczu starszyny Wierszynina. Każdy był pewny, że Wierszynin zauważył jadącego gen. Kimbara i biegnie poinformować o tym oczekujące go dowództwo brygady. Na liczne pytania: czy jedzie generał? Wierszynin nic nie odpowiada, wydaje się, że nie może złapać oddechu. Dobia do ppłk. Wereszczagina i zapytany — »generał jedzie?« odpowiada bardzo głośno: »generał«... na które to słowo uruchomiono łączność głosową i orkiestra zaczyna grać marsza generalskiego, a nasz Wierszynin dodaje z wolna »generał może i jedzie, ale ja go nie widziałem«. Robi się wrzawa i zamieszanie, zaczyna się uciszać orkiestrę,

⁵⁶ „Pancerni” nr 62 z 3.4.1945 r.

ale ta tak się »rozegrała«, że dopiero tubalny głos dowódcy batalionu piechoty zmotoryzowanej kpt. Aleksiego Zmiczerewskiego zdołał ją uciszyć. W tym czasie nadjechał gen. Kimbar i widząc wielkie zamieszanie, bardzo się stropił, a usłyszawszy, co się stało, długo nie mógł pohamować się od śmiechu.

W wygłoszonym toaście gen. Kimbar powiedział, że »4 brygada pancerna według numeracji jednostek w korpusie zajmuje ostatnie miejsce, jednak w organizacji, dyscyplinie, wyszkoleniu bojowym i wykonaniu postawionych zadań zajmuje pierwsze miejsce. Ja osobiście mam nadzieję, że w boju 4 brygada pancerna będzie wykonywać bojowe zadania i bić niemieckich agresorów najlepiej ze wszystkich jednostek korpusu«.

Dowództwo brygady w imieniu swoich żołnierzy złożyło podziękowanie za zaszczylenie uroczystości przez dowódcę korpusu gen. Kimbara i przyrzekło, że brygada nie zawiedzie pokładanego zaufania na polu walki⁵⁷.

Z okazji Świąt Wielkanocnych żołnierze 4 brygady otrzymali liczne podarki świąteczne od społeczeństwa poznańskiego. Każda paczka zawierała miły list z życzeniami świątecznymi. Nawet najbardziej skąpi w słowach żołnierze z rozrzewnieniem dali wyraz swym uczuciom wdzięczności dla poznaniaków za dowody pamięci.

Sierż. Jodelko złożył przed frontem pododdziału przyrzeczenie w imieniu wszystkich kolegów, że w boju nie zawiodą rodaków i okażą się godnymi synami Ojczyzny.

Sierż. Skarżyński oświadczył: Dary te przyjmujemy, ale dłużnymi nie pozostaniemy. Z otrzymanymi w paczkach listami pójdziemy w bój, gdzie przypominać nam

⁵⁷ CAW III-237/27, 4 BPanc, s. 76.

one będą o miłości i jedności narodu z nami, walczącymi na froncie.

Jeszcze tego samego dnia wszyscy zabrali się do napisania odpowiedzi na otrzymane listy⁵⁸.

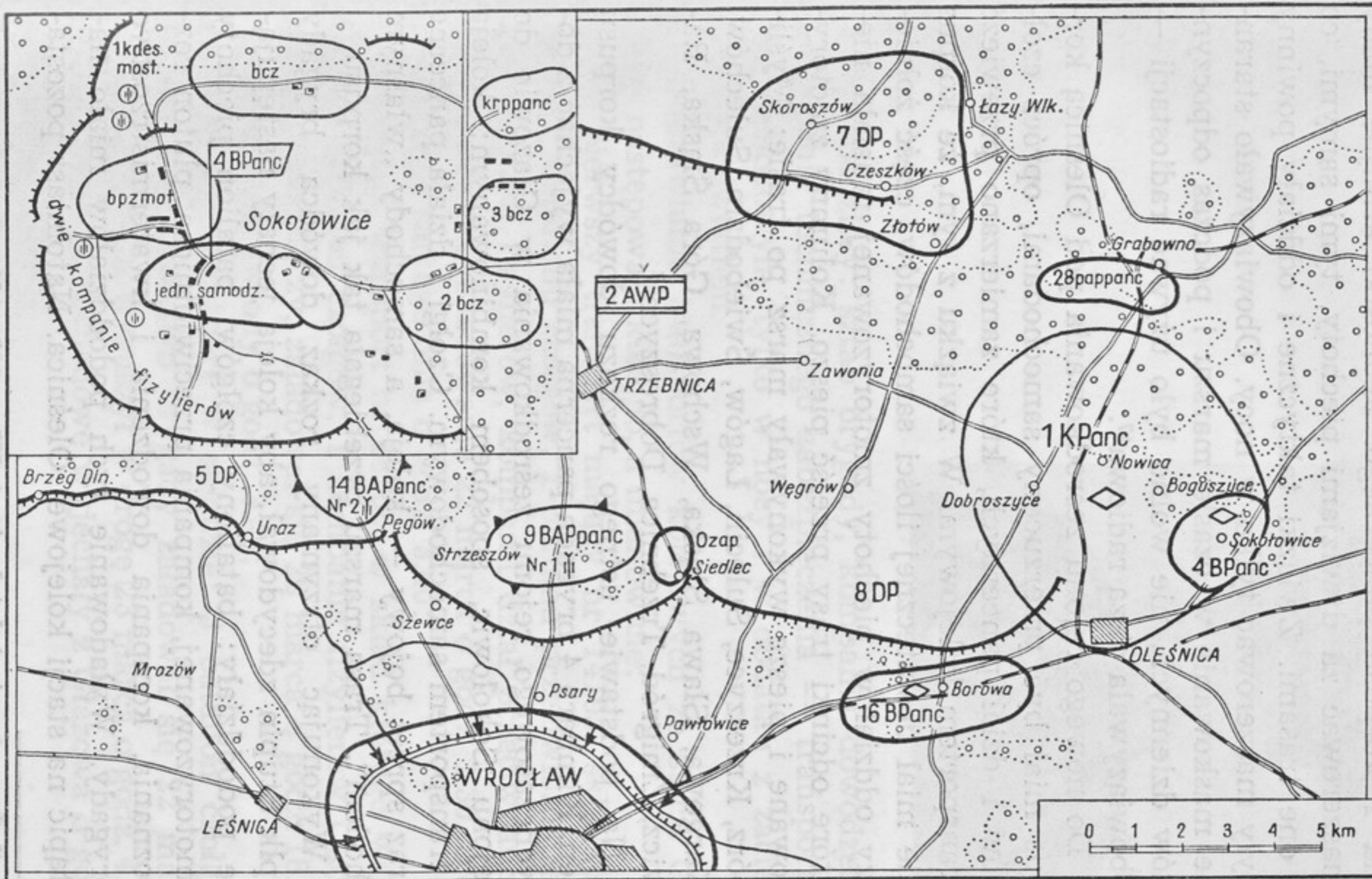
W najbliższych dniach po świętach, do 6 kwietnia 1945 r., w brygadzie prowadzono szkolenie. Można wyodrębnić trzy tematy, którym poświęcono największą uwagę. Należy do nich załoga czołgu, pluton, kompania na rozpoznaniu, trening strzelecki z broni czołgowej, zapoznanie się z niemieckimi pancernicami i sposobami użycia ich w walce⁵⁹.

Na początku kwietnia dobiegały końca przygotowania do operacji berlińskiej, mającej doprowadzić do ostatecznego pokonania Niemiec hitlerowskich. W operacji tej miało wziąć udział również ludowe Wojsko Polskie: 1 armia pod dowództwem gen. dyw. Stanisława Popławskiego w składzie 1 Frontu Białoruskiego oraz dowodzona przez gen. dyw. Karola Świerczewskiego 2 armia z przydzielonym jej 1 korpusem pancernym i 2 dywizją artylerii — w składzie 1 Frontu Ukraińskiego. Na wyznaczony odcinek frontu nad Nysą Łużycką 2 armia miała wyruszyć 4 kwietnia, a 1 korpus pancerny 7 kwietnia 1945 r.⁶⁰

⁵⁸ „Pancerni” nr 65 z 6.4.1945 r.

⁵⁹ CAW III-237/27, 4 BPanc, s. 77.

⁶⁰ CAW III-5,57, 2 AWP, s. 12.



Obrona 4 brygady pancerniej pod Oleśnicą